



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M. ., piątek, 12 września 1941 r.

Rok II-Nr 219 (325)

T E L E G R A M Y

KRÓL PIOTR WSRÓD POLAKÓW.

Londyn, 11.IX.(Pol.Radio) Jugosłowiański król Piotr, w towarzystwie p. m. gen. Simowicza, odwiedził korpus wojsk polskich w Szkocji. Podczas swej wizyty król Piotr był gościem prez. Raczkiwicza. Młody monarcha jugosłowiański okazał żywe zainteresowanie podczas odwiedzin w pierwszej brygadzie strzelców, która jest całkowicie zmotoryzowana. Rozmawiał on z wieloma żołnierzami polskimi i wraz z prezydentem Raczkiwiczem dokonał inspekcji urządzeń obronnych na odcinku wybrzeża, bronionym przez armię polską.

POLSKA NA ZJEŹDZIE PENCLUBU.

Londyn, 11.IX.(Pol.Radio) W Londynie odbywa się międzynarodowy zjazd Penclubu. W zjeździe biorą również udział przedstawiciele Polski.

W ramach zjazdu odbywa się wystawa książki, na wystawie widnieją również książki polskich klasyków, oraz książki napisane i wydane już na emigracji.

MIN.STRONSKI O MARTYROLOGII NAUKI

p o l s k i e j.

Londyn, 11.IX.(Pol.Radio) Swą ostatnią tygodniową audycję radiową min. Stronski poświęcił pamięci zamordowanego przez Niemców we Lwowie prof. Kazimierza Bartla i martyrologii nauki polskiej. Min. Stronki przypomniał wszystkie poprzecanie akty barbarzyństwa Niemców wobec polskich uczonych, polskich instytucji naukowych i polskiego szkolnictwa, które są dowodem, że Niemcy z rozmysłem i systematycznie dążą do zagłady polskiej kultury i cywilizacji. Niemcy uważają, że sztuka polska nie ma prawa bytu, nowa książka polska jest zakazana, a

dawna również ulega częstokroć zniszczeniu. Dziennikarstwo polskie jest doszczętnie wyteplone. Wszelka jawna działalność publicystyczna jest zakazana. Zeszło więc ono w podziemie. Cała ta akcja niszczyielska i grabieżcza nie da się wytłumaczyć wojennym zapamiętaniem. Takiej systematycznej akcji niszczenia kultury, nie cofającej się przed mordowaniem i tępieniem ludzi nie było jeszcze w dziejach cywilizacji. Celem Hitlera jest zagłada Polski, jako narodu i jako odrębnej kultury. Żywotność Polski i wartość jej kultury jest jednak potężna i niespożyta. W wielu dziedzinach nie ustępowała niemieckiej, a w niektórych ją przewyższała. Oprócz się też niszczyielskiej akcji Niemców. Po gwałtach w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, przyszedł kolej na życie polskie we Lwowie, - który Niemcy uważają również za "stare miasto niemieckie". Świadczy o tym urzędowy atlas narodowo-socjalistyczny, wydany jeszcze przed wojną, gdzie nie tylko Lwów, ale cały pas czarnomorski, aż po Kaukaz włącznie, uważany jest za obszar "kultury niemieckiej". Dlatego więc i we Lwowie Niemcy starają się zgasić życie polskie. Ale próżny to trud rozpasanej zbrodni. Nie da rady.

TAYLOR U OJCA ŚW.

Londyn, 11.IX.(Pol.Radio) Specjalny przedstawiciel prez. Roosevelta przy Stolicy Apostolskiej Taylor przyjęty był w środę przez papieża Piusa XII. na przeszedł godzinnej audyencji, na której wręczył on Ojcu Św. odręczny list prez. Roosevelta.

W ciągu czwartku Taylor spotkać się miał z papieskim sekretarzem stanu

kard. Maglioni i otrzyma prawdopodobnie jeszcze jedną audyencję u papieża w przyszłym tygodniu.

Po wizycie u Papieża Taylor powiadziła, że stoi ona w związku z pragnieniem prez. Roosevelta, aby utrzymać ścisły kontakt z głową katolickiej cywilizacji, w czasach tak krytycznych dla świata.

NIEPOKÓJ NIEMCÓW W NORWEGII.

London, 11.IX.(R) Wzrost nastrojów antyniemieckich w Norwegii poważnie zaniepokoił władze okupacyjne, które wydały ostro zarządzenia celem zwalczania mnożących się wystąpień przeciwko Niemcom.

Komisarz Rzeszy Terboven ogłosił w Oslo stan wyjątkowy. Ograniczono swobodę poruszania się w godzinach nocnych, wstrzymano nocą ruch kolejowy, zakazano wszelkich zebrań w miejscach publicznych i t.p. Przekroczenia karanano będą przez sądy wojskowe. Jako uzasadnienie tych zarządzeń podano że elementy lewicowe (marksistowsko-komunistyczne) przygotowują strajki.

Wg doniesienia Polskiego Radia dwóch norweskich przywódców zw.zawodowych zostało straconych na podstawie wyroku wydanego przez niemiecki sąd wojenny. Surowe wyroki wydano na 4 innych przywódców robotniczych.

Wg ostatnich wiadomości w Oslo wybuchły w środę strajki i miasto zostało otoczone przez wojsko.

(Władze niem.najwidoczniej liczą się z wzrostem akcji sabotażowej w Norwegii w związku z prowadzoną z Londynu propagandą zwalniania tempa pracy w krajach okupowanych.Ostatnia wyprawa bryt. na wyspy Szoiebergu przyczyni się też do wzmożenia się zaciętości Norwégów w walce przeciwko Niemcom.)

SYTUACJA W IRANIE I AFGANISTANIE

London, 11.IX.(R) Rząd irański zawiadomiony został, że Anglia i Rosja przywiązują dużą wagę do szybkiego wprowadzenia w życie postanowień zawartego układu. Poselstwa państw "osi" zostaną natychmiast zamknięte.Władze irańskie odebrały już przedstawicielom tych państw prawo posługiwania się szyframi. W Teheranie utworzony został mały komitet, złożony z przedstawicieli poselstw W.Brytanii, Rosji sowieckiej oraz dyrektora generalnego irańskiego M.S.Z., który wyda zarządzenia, związane z wydaniami obywateli niemieckich władzom brytyjskim i rosyjskim. Rząd brytyjski chętnie widziałby wprowadzenie w kraju szeregu reform, któreby polepszyły byt miejscowej ludności. Wobec ogłoszenia kraju z środków żywności, władze brytyjskie spowodowały wstrzymanie

dalszego eksportu środków żywności do Niemiec i dla zaspokojenia potrzeb ludności przysłały znaczne transporty żywności do Iranu.

Rząd bryt. zamierza przyczynić się do jak najwyższego rozwoju dobrobytu w tym kraju.

Anglia pragnie, aby Iran był państwem silnym i niepodległym i stał się zasadniczym czynnikiem stabilizacji stosunków na Śr.Wschodzie.

Po ostatnich wydarzeniach w Iranie pilną stała się sprawa zlikwidowania licznych agentów niemieckich w Afganistanie, których liczba, na skutek ucieczki wielu z tych "turystów" z Iranu do Afganistanu znacznie wzrosła, co budzić zaczyna zaniepokojenie w Indiach. Spodziewają się, że zostaną oni natychmiast aresztowani, gdyż nie posiadają legalnych paszportów. Należy oczekiwać, że Afganistan wogóle pozbędzie się całej 5-tej kolumny państw "osi". Najwidoczniej licząc się z tym, Niemcy i Włosi ograniczyli, zwłaszcza w Kabulu, swą działalność, czekając z rezygnacją na ich usunięcie.

SZEF LOTNICTWA U.S.A. W KAIRZE.

Kair, 11.IX.(AFI) Szef lotnictwa amerykańskiego gen.G.H.Brett przybył ołbrzymim 4-ro motorowym samolotem amerykańskiego typu "Liberator" do Kaira, gdzie został powitany przez dowódcę RAF-u na Śr.Wschodzie marsz.lotn.Teddera. Gen.Brett oświadczył, że przybył celem zbadania, jaki jest użytek ze sprzętu amerykańskiego na poszczególnych frontach. Z Egiptu udać się on ma do W.Brytanii. Po inspekcji stref walki na Śr.Wschodzie, nad Morzem Śródziemnym i Oceanem Atlantyckim, będzie on w stanie zdać sobie należycie sprawę z potrzeb lotnictwa brytyjskiego. Zbada również sprawę dostarczenia dostatecznej ilości części zapasowych i sposobu dokonywania napraw. Trudniejsza jest kwestia zaopiecznienia personelu technicznego do obsługi i naprawy amerykańskich samolotów, gdyż ciągle odczuwa się brak odpowiednio wykwalifikowanych sił. Na podstawie obecnej podróży inspekcyjnej, w której towarzyszy gen.Brett cały sztab specjalistów, opracowany zostanie plan gospodarki siłami technicznymi.

Gen. Brett odbył podróż z Waszyngtonu do Kaira przez Brazylię, Ocean Atlantycki i kontynent afrykański, przebywając do 16.000 km. drogi samolotem.

KADRY KOPACZY FORTYFIKUJĄ MIASTO

Ogłoszenie powszechnej mobilizacji w południe dnia 30 sierpnia Gdynianie powitali z ogromnym entuzjazmem, trochę przy tym obawiając się, by jej znów nie ... odwołano.

A gdy pierwsze bomby, zrzucone przez niemieckiego napastnika na Puck i Gdynię, krótko po godzinie 4 nad ranem dnia 1 września, oznajmiły początek wojny - ogólny zapał tak spotęgniał, że chciano wprost maszerować na Gdańsk. Wprawdzie i wówczas znaleźli się podejrzliwi, którzy obawiali się, że to... jeszcze nie wojna, że owe bomby to tylko nowa seria prowokacji. Gdy jednak wkrótce do miasta dotarła wiadomość o rozmiarach bombardowania Pucka, w czasie którego zginął m.inn. dowódca Morskiego Dywizjonu Lotniczego kmr por. Szystowski, a przede wszystkim wiadomość o zajęciu przez gdąskich Niemców części Orłowa - wtedy dla nikogo już nie było wątpliwe, że się zaczęło... Wtedy też z miasta uciekli w głąb braju wszyscy ci, którzy by mogli raczej przeszkadzać w obronie polskiego wybrzeża, a pozostali niemal wyłącznie ludnie, zdecydowani być się do ostatniego tchu.

Już w kilka godzin po rozpoczęciu działań wojennych przed gdyńskimi urzędami wojskowymi oglądano się długie "ogonki". Tworzyli je ci wszyscy, którzy nie otrzymawszy z rozmaitych powodów kart powołania - zgłaszali się do wojska na ochotnika. W "ogonku" stali przedstawiciele wszystkich warstw, rozmaitych zawodów, starsi i młodszy. Jednak większość zgłaszających się stanowili gdyńscy robotnicy.

Pierwszego dnia uformowano jeden batalion ochotniczy. Szczęśliwi byli ci, którzy się tego dnia zgłosili. Bo już następnego dnia, 2-go września, przestano ochotników przyjmować motywując to ... brakiem mundurów oraz dostatecznej ilości broni i amunicji. Blisko 20 tysięcy mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, pozostało bez przydziału. Część z pośród nich zatrudniono w przemyśle wojennym i w zakładach użyteczności publicznej, część powiększyła kadry obrony przeciwlotniczej. Jednak znaczna większość była skazana na to, by bezczynnie patrzeć się, jak inni się biją i giną.

Na szczęście nie doszło do tego i to w dużej mierze dzięki Związkowi Transportowców.

Postanowiono w nim utworzyć z owych niezmobilizowanych mężczyzn kadry re-

zerwowe, które by wykonywały wszelkiego rodzaju roboty pomocnicze, jak na przykład kopanie rowów przeciwlotniczych, budowa zapór przeciwczołgowych i.t.p. W razie potrzeby kadry te miały uzupełniać szeregi walczących żołnierzy.

Plan ten został zatwierdzony przez władze wojskowe i Komisariat Rządu. Już od 2-go września każdy, kto nie był zatrudniony w fabryce przemysłu wojennego lub w zakładzie użyteczności publicznej szedł do kopania schronów, rowów przeciwlotniczych, a przede wszystkim fos i zapór przeciwczołgowych, które na krańcach miasta miały bronić kolumnom pancernym wroga dostępu do Gdyni. Codziennie, od wczesnego ranka do późnego wieczora, a gdy trzeba było to i w nocy, kadry kopaczy, wśród których znów przeważali gdyńscy robotnicy, tysiącami łopat przeobrażały miasto w silną fortecę.

Nie była to praca łatwa i bezpieczna. Bardzo często bowiem kopano pod gradem kul broni maszynowej przeciwlotniczych, granatów armatnich i bomb lotniczych. Niejeden z kopaczy padł z łopata w rękę, ale dzieło zostało doprowadzone do końca. Sztuczne przeszkody przeciwczołgowe i szerokie rowy trzymały Niemców przez dwa tygodnie zdala od miasta, a później umożliwiły dzielnej załodze Oksywia bronić się jeszcze cały tydzień bez dział przeciwlotniczych i armat.

SAMOLOTY NIEMIECKIE NAD PORTEM

Tymczasem walka o Gdynię rozgorzała na dobre. Już 1-go września pomiędzy godz. 12 a 14 miasto miało pierwszy poważny nalot, w którym wzięło udział ponad 40 maszyn nieprzyjacielskich. Gdy odezwały się syrony, Gdynianie, zamiast do schronów udali się na pagórki, otaczające miasto, aby lepiej obserwować walkę. Każdy bowiem był ciekaw, jak to taki prawdziwy nalot będzie wyglądał...

I wtedy nastąpiło pierwsze rozczarowanie. Na spotkanie niemieckiego maszyny bowiem nie wzniósł się ani jeden samolot polski. Nie miano ich nie stoty oglądać do końca działań wojennych. Jedyńc pod Wejherowem, znajdującym się na krańcu prawego skrzydła frontu gdyńskiego oglądano raz tylko - walkę pomiędzy polskimi a niemieckimi samolotami, zakończoną poważnym sukcesem naszych pilotów, bo stracono czterech maszyn nieprzyjacielskich. Później niestety polskich sa-

molotów już nie oglądaliśmy. Słuchaliśmy już tylko złowrogiego warkotu Heinklów, Junkersów i Messerschmittów, które odtąd były naszymi codziennymi gośćmi". Wystarczy powiedzieć, że od dnia 1 do 8 września włącznie Gdynia miała 34 naloty dzienne (nocnych nalotów wogóle nie było).

Tróćmy jednak do pierwszego nalotu. Gdynska artyleria przeciwlotnicza powitała Niemców silną salwą. Gdy po kilkunastu strzałach szereg samolotów zaczął nagle pikować, rozległy się okrzyki radości. Wszystkim bowiem zdało się, że te spadają trafione maszyny. Nie wiadano wówczas jeszcze nie o tak zwanych samolotach nurkujących. Dopiero, gdy maszyny, spikowawszy z wysokości około 3000 m., wyrównały lot na poziomie od 300 do 500 m i zaczęły bombardować upatrzone obiekty - spostrzeżono się, że wróg demonstrowuje nową metodę walki powietrznej.

To pierwsze, z górą dwie godziny trwające i dość gwałtowne bombardowanie, wyrządziło stosunkowo poważną szkodę. Niemcy zatopili nam bowiem wówczas w porcie na Oksywiu jedną z mniejszych jednostek naszej floty wojennej - torpedowiec "Mazur". Wtedy także lotnicy niemieccy zaatakowali szpital, Sióstr Miłosierdzia przy placu Kaszubskim, odznaczający się od innych budynków - zgodnie z przepisami międzynarodowymi - wielkim czerwonym krzyżem, umieszczonym na dachu głównego gmachu. Trzy bomby przeznaczone na zniszczenie lecznicy na szczęście chybiły.

Krótko po tym, dnia 3 września, również w południe, Niemcy dokonali drugiego większego nalotu na nasze wybrzeże, w czasie którego pokazali inną metodę "walki". W pobliżu Jastarni, na zatoce Puckiej, zaatakowali dwa statki żeglugi przybrzeżnej - "Gdynię" i "Gdańsk", służące od chwili wybuchu wojny naszej marynarce jako transportowce. Na oba statki lotnicy niemieccy zrzucili około 40 bomb, nim je zdołali zatopić. Nie zadowolili się jednak tym sukcesem. Zobaczywszy, że wielu z pośród załogi próbuje się ratować - zaczęli pływających ostrzeliwać z karabinów maszynowych, a nawet obrzucać bombami....

Wtedy to został ciężko ranny dzielny dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, kpt. Stanisław Kosko, wówczas dowódca jednego z zatopionych transportowców. Zmuszony do opuszczenia statku, pogrążającego się w wodzie, kpt. Kosko usiłował dopłynąć do brzoğu. Nie zdołał jednak dokonać tego o własnych siłach. W pobliżu padła duża bomba. Nie raniła go bezpośrednio, lecz silny prąd wody, wywołany upadkiem bomby spowodował tak silne urazy, że gdy go później jego podwładni wyciągnęli z wody i przwieźli do Gdyni, umieszczono go w szpitalu już w stanie beznadziejnym. Umarł w sześć dni później, opowiedziawszy przedtem pisaćemu to słowa przobieg barbarzyńskiej masakry tonących marynarzy.

W innych nalotach na Gdynię Niemcy specjalnie się nie "wyróżnili". Choć przylatywali codziennie po kilkanaście razy, to w porównaniu do ich wysiłku, wyniki ataków były niernie. Centrum miasta nie poniosło żadnych szkód, port minimalnie, większe nieco Redłowo i Orłowo. Natomiast poważnie ucierpiało od bomb lotniczych Rumie-Zagórze, Oksywie zaś na skutek działań lotnictwa niemieckiego uległo w większej części zniszczeniu. Ale o tym pomówimy później.

Wszystkie te naloty, mimo, żeśmy na odcinku nadmorskim nie posiadali lotnictwa (baza lotnictwa morskiego w Pucku została zbombardowana w pierwszej godzinie wojny) - nie uchodziły przecież Niemcom zupełnie bezkarnie. Nasza artyleria przeciwlotnicza, choć niezbyt bogata w sprzęt, wspólnie z jednostkami naszej marynarki wojennej zestrzeliła bardzo poważną liczbę wrogich maszyn. Sam O.R.P. "Gryf", zanim uległ Niemcom, zapisał na swój rachunek 27 samolotów. Komisariat Rządu w Gdyni określał liczbę zestrzelonych na Wybrzeżu maszyn niemieckich na 87. Ponieważ jeden z oficerów lotnictwa niemieckiego oświadczył mi w Gdyni, że nad morzem polskim Niemcy stracili "tylko" 63 samoloty, wolno przypuszczać, że dane Komisariatowi Rządu odzwierciedlają stan faktyczny.

(C.d. n.)

KRONIKA BRYGADY

12 WRZESIEŃ

Dziś: Imienia Najśw. P.M., Gwidona

Jutro: Filipa

Kalendarzyk historyczny:

1683 Zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

12 wrzesień 1939

Armia niemiecka

Armia 3 - osiąga przedpole Ossowca, otacza po walce część 18 d.p., jednostki pancernie dochodzą do Wysokiego Lit. i Siemiatycz (40 km od Brześcia n/B.), reszta jednostek wykonuje ruch

w celu obojścia Warszawy na Siedlce. Armia 4 - doszła do Wyszogrodu (na prawym brzegu Wisły), zamykając w ten sposób pierścień otaczający rejon Kutna.

Armia 8 - walczy nad Bzurą z polskim natarciem, obsadza Łowicz.

Armia 10 - przechodzi do ataku na odcinku Żyrardów - Pruszków - całodzienna walka bez wyniku, - pod Annapolem przeprowadzana wschodni brzeg Wisły część dywizji lekkiej, pod Warszawą ogień artyleryjski.

Armia 14 - zajmują Sambor, czołowe elementy pancerne dochodzą do Lwowa, osiąga Jaworów. Walki na zachód od Przemyśla w rejonie Birczy.

Lotnictwo bombarduje Oksywie, rozbijając resztę artylerii przeciwlotniczej. Zniszczono st. kol. Białystok, Kowel, Włodzimierz.

Armia polska.

Grupa Narw - otoczona przy przejściu Narwi, broni się, wraz ze sztabem, część oddziałów przedziera się na Białystok.

Armia Modlin - w rejonie Białej Podlaskiej (41 d.r.) Międzyrzec (33 d.r.) i Parysów (1 d.log.) - na spoczynku.

Armia Łódź - pozostaje w tym samym rejonie co dnia poprzedniego.

Grupa gen. Thommę - broni Żyrardowa (30 d.p.) pod Pruszkowem 28 i 2 d.p. nie są w stanie złamać oporu nieprzyjaciela i zostają oskrzydłone od północy, 30 d.p. walką otwiera sobie drogę do Kampinos, „28 i 2 d.p. po grupowaniu następnego dnia (13 września) rano docierają do Zaborowa a wieczorem do Modlina, gdzie wchodzi w

skład jego obrony, - wskutek tych ruchów odsłonięte zostało skrzydło armii gen. Kutrzeby.

Armia gen. Kutrzeby - w natarciu od Łęczycy dociera do Woli Makolickiej - Ozorkowa, w nocy zdobyty zostaje Łowicz, oddziały osłonowe na zachodzie toczą miejscowe walki.

Armia gen. Piskora - w styczności z nieprzyjacielem wzdłuż Wisły, pod Annapolem, gdzie Niemcy przeprowadzili się na prawy brzeg Wisły, bryg. mot. Warszawa - wykonywa przeciwnatarcie, próby przeprowadzenia się Niemców pod Solcem i Kazimierzem - odrzucono.

Armia Kraków - w widłach Sanu i Wisły, pod Tarnobrzegiem odpiera próbę przeprowadzenia się n-pla przez Wisłę, w nocy z 12 na 13 przeprowadza się przez San pod Rozwadowem i Niskiem (które trzeba było natarciem wpierv zdobyć).

Grupa gen. Spiechowicza dochodzi do rejonu Tarnogród.

Armia gen. Sosnkowskiego - nowy dea frontu gen. Sosnkowski - przybywa do Przemyśla i obejmuje dowództwo, - w nocy dochodzi do Przemyśla 11 d.p. a 24 d.p. do Zasania pod Przemyślem - obie dywizje razem liczą załedwie około 3.000 bagnetów, - do dyspozycji stoi ponadto w rejonie Mościsk 38 d.r. - około 5.000 bagnetów. Sztab łączności z armią Kraków, - gen. Sosnkowski decyduje: armia Kraków uderza na Jaworów - Rawę Ruską, 11-ta, 24-ta i 38 d.r. przez Sadową Wisznę - na odsiecz Lwowa, który zagrożony jest przez głąbokie warcie się jednostek pancernych od strony Rawy Ruskiej i od pół-zachodu od strony Sambora.

C H Ó R L. O.

W dniu 10 bm. chór Legii Oficerskiej śpiewał ponownie w Radio Kair - w ramach koncertu dla żołnierzy angielskich w szpitalu wojskowym Agouza w Kairo.

Piosenki polskie, szczególnie Krakowiak - spotkały się z żywiołowym aplauzem audytorium.

--oOo--

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

UNIEWAŻNIENIE USTAWY O NEUTRALNOŚCI Stanów Zjednoczonych A. P. (?)

Waszyngton, 11.IX.(R) Prezydent Roosevelt powrócił ze swej siedziby w Hyde Park do Waszyngtonu, gdzie natychmiast odbył ważne narady z sekr.stanu (spr.zagr.) C.Hullem, sekr.narynarki płk.Knoxem, sekr.wojny H.Stimsonem. Dzień dzisiejszy poświęcony był naradom z przedstawicielami Kongresu.

Cała opinia amerykańska z napięciem oczekuje przemówienia prez.Roosevel-

TEMPERATURA

W dniu 11.IX. o g. 7-cj w słońcu 27°C
w cieniu 26°C
o g. 12-cj w słońcu 43°C
w cieniu 27°C

P O L S K I E R A D I O K A I R.

W czwartek nadana została audycja muzyczna poświęcona ętiudom Szopena z płyt w wykonaniu pianisty polskiego Raula Koczalskiego.

ta. Komentarze na temat treści tego przemówienia liczą się ze zwołaniem Kongresu na przyszły poniedziałek, lub wtorek, celem unieważnienia ustawy o neutralności. Równocześnie zbadane zostały z szefami poszczególnych resortów wojskowych zarządzenia, które mają zabezpieczyć amerykańskim statkom handlowym pełną ochronę.
HITLER CHCE ZDOBYĆ LENINGRAD
z a w s z o l k ą c o n ę .
Moskwa, 11.IX.(R) Komunikat sow. w cią-

gu dnia 10 bm. zażarte walki toczyły się na całym froncie. Wiadomo, że najwięcej nasilone przybierają one pod Leningradem, który Hitler chce zdobyć za wszelką cenę, nie licząc się ze stratami. Nie mniej Woroszyłowkie rzuca bardzo skutecznie obronę. Lotnictwo sow. bierze również b. silny udział w walkach. W dn. 8 bm. zniszczono 59 samol. niem., stracono 27 aparatów. W dniu 9 bm. pod samym Leningradem lotnictwo sow. zniszczyło 51 samol. niem. Niemcy kilkakrotnie tego dnia usiłowali bezskutecznie dokonać nalotów bombardujących na miasto, aby zakłócić normalne życie i sparaliżować produkcję amunicji. Dopiero wieczorem kilka samol. n-plskich, lecąc na znacznej wysokości, zdołało przedostać się nad miasto, zrzucić w kilku miejscach bomby kruszące i zapalające i wywołać pożary w domach mieszkalnych. Sytuacja pod Leningradem jest niewyjaśniona.

Bryt. rzecznicy wojskowi przyjmują jako możliwe, że Leningrad został otoczony. Koła rosyjskie w Londynie nadal są zdania, że zdobycie tego miasta, przekształconego na obóz warty, będzie bardzo ciężkie. Wątpliwym jest, aby Niemcy zdecydowali się na długotrwałe obleżenie miasta w okresie niepogód, przypuszczają się raczej, iż będą chcieli wziąć miasto szturmem. Należy liczyć się, że podobnie jak przy zdobywaniu belgijskiego miasta Leodium, również i tu Niemcy spróbują użycia wojsk spadochronowych. Pamiętać jednak należy, że metody walki przy pomocy spadochroniarzy Niemcy przejęli od Rosjan.

Z odcinka środkowego nadchodzą wiadomości o postępach kontrofensywy sow. pod Homlem i Jelnią. Podczas drugiej kontrofensywy, zarządzanej przez marsz. Timoszenkę pod Homlem zniszczona została całkowicie 29 niem. dyw. zmotoryzowana. Zacięte walki toczą się nadto pod Wielkimi Łukami, o 200 km. na pń.-zach. od Smoleńska. Równoległo z konferencją sowiecką Niemcy rozwijają atak na połudn.wsch. od Homla. Prasa arabska notuje nawet, nie potwierdzoną pogłoskę o odbiciu Smoleńska przez Rosjan. Sytuacja jak tu na razie niewyjaśniona. W Moskwie sądzą, że za kilka dni niebezpieczeństwo okrążenia przez Niemców Dniepru od północy będzie zażegnane tak, iż n-plowinie pozostanie nic innego, jak rozpocząć ataki frontalne, które będą dla niego bardzo kosztowne, a mało skuteczne. Prasa sowiecka donosi, że wszystkie oddziały niem., które zdołały przedostać się na lewy brzeg Dniepru zostały na odcinku środkowym wyparte na prawy brzeg rzeki. Podczas walk

nad rzeką zatoneżo na jednym odcinku 4 tys. żołnierzy niem., zniszczono 238 czołgów i 50 samolotów. W ciągu ub. 24 godz. na skutek działań wojsk lądowych i lotnictwa sow. poległo 12 tysięcy żołnierzy i oficerów niem., oraz zostało zniszczonych 340 czołgów i wozów pancernych, 140 dział, 400 samoch. ciężarowych, wreszcie stracono 47 samol. Pod naporem ofensywy sow. na jednym z odcinków n-pl musiał się cofnąć z ciężkimi stratami. Pod Kijowem Niemcy stracili w sierpniu 30 tys. zabitych, przy czym rozbito zostały niem. dyw. piech. 44-ta, 95-ta i 299-ta. Pod Odosą jeden z pułków sow. zniszczył ponad 20 czołgów n-plskich i zmusił Rumunów do ucieczki.

Komunikat niem. powtarza formułkę, że na wschodzie działania ofensywne rozwijają się dalej z powodzeniem.

DRUGA NOC SPOKOJNA W ANGLII.
Londyn, 11. IX. (R) Anglia przeżyła drugą z rzędu noc zupełnie spokojnie.

Przypadło to właśnie na okres, kiedy do Brytanii przybył jeden z największych konwojów morskich z Atlantyku. Ołbrzymie ładunki towarów zostały wyładowane w portach angielskich i natychmiast rozproszone po kraju. Konwój ten odbył całą podróż bez najmniejszej straty, ani ofiary w ludziach.

Lotnictwo bryt. w ciągu środy atakowało u wybrzeży Norwegii konwój niem. i storpedowało jeden statek zaopatrzeniowy. Patrole ofensywne myśliwców bryt. atakowały pozycje ciężkich dział w północnej Francji, oraz statki n-plskie na Morzu Północnym.

Jeden myśliwiec bryt. nie powrócił do bazy. Ciężkie bombowce bryt. dokonały nalotu na półn. Włochy, po przebyciu szlakiem wiodącym nad Alpani lotu długości 2 tys. km. od swych baz. Atakowany był głównie arsenał w Turynie, gdzie wywołano wielkie pożary. Nie powróciły 4 samol. bryt.

Komunikat włoski stwierdza, że bombowce bryt. dokonały nalotów na Genewę, Turyn i Mossynę na Sycylii.

NIEŚLABNACE WALKI NA ŚR. WSCHODZIE.

Kair, 11. IX. (R) Pod Tobrukiem artyleria bryt. rozproszyła mały n-plski patrol czołgów. Naloty n-plskie przybrały na rozmiarach, ale nie było poważniejszych strat, ani szkód. W strefie pogranicznej - wymiana ognia artyleryjskiego trwa.

RAF w nocy na 10 bm. atakował urządzenia portowe w Messynie na Sycylii. Poprzedniej nocy dokonano ciężkiego nalotu na port w Palermo. Uszkodzono m. i. trzy statki handl. Atakowano lotniska w Catanii, Castell Vetrano i Pantellaria we Włoszech.